

MEMORIAŁ
General Marii Wittek



AK
W-wa

GIERYSZEWSKA Krystyna
zam. Bezwehły

1301/WoK
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — GIERYSZENSKA Krystyna
zam. Bezwahły
1301/WSK...

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa —

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓

II. Materiały uzupełniające relację

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. — 1945

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]

VI. Fotografie

I/3 Inne materiały dokumentacyjne
dot. osoby relatora



WSPOMNIENIE. W rok po śmierci

Kim była Krystyna? Była jedną z nas – łączniczek i sanitariuszek – żołnierzy Armii Krajowej walczących w Powstaniu Warszawskim. Była jedną z nas, ale wśród nas była osobą wyjątkową.

Urodziła się 16 listopada 1922 r. Ukończyła gimnazjum Schachtmajerowej w Warszawie. Maturę uzyskała na tajnych kompletach w 1941 r.

Działalność konspiracyjną rozpoczęła pod koniec 1942 r. w Warszawie, w trzecim baonie pancernym Armii Krajowej. Otrzymała przeszkolenie sanitarne i została mianowana sanitariuszką patrolową. W Powstaniu Warszawskim brała udział jako sanitariuszka patrolowa w batalionie Golski. Jej wyjątkowość, niezwykłość (za takie określenie miałyby do nas pretensję) uwidoczniła się najbardziej w obozie w Niemczech, w stalagu VI C Oberlangen, do którego zwożono z różnych obozów na terenie Niemiec kobiety – jeńców wojennych z Powstania Warszawskiego. Był grudzień 1944 r. Nasza grupa została przywieziona z obozu w Sandbostell (stalag X B). Zostałyśmy umieszczone w baraku numer 3. Było nas około 200. Byłyśmy głodne, przemarznięte, pełne niepokoju co do naszego losu. Krystyna została mianowana przez polską komendantkę obozu komendantką naszego baraku. To Ona odpowiadała za organizację naszego życia i pracy. To Ona wyznaczała grupy dziewcząt na tak zwane komenderówki (wywożenie latryn, kopanie torfu, wyładowywanie buraków na stacji...). Przeciętą wieku w naszym baraku wynosiła 18-25 lat, ale były młodsze dziewczęta, a także starsze panie. Większość z nas miała za sobą działalność konspiracyjną w organizacjach niepodległościowych w okresie przed Powstaniem, a wszystkie brałyśmy udział w Powstaniu Warszawskim. Byłyśmy przyzwyczajone do samodzielności, miałyśmy poczucie niezależności, a poza tym prawie każda z nas straciła kogoś bliskiego w czasie okupacji i w czasie walk powstańczych.

Byłyśmy oderwane od naszych macierzystych oddziałów powstańczych, nie miałyśmy wiadomości o losach naszych rodzin albo też dotarły do wielu z nas wiadomości przerażające. A więc nastroje były różne. Rządzenie taką grupą, utrzymanie jej w ryzach, było na pewno bardzo trudnym zadaniem dla 22-letniej dziewczyny, nawet tak energicznej, inteligentnej i obdarzonej tak niezwykłym talentem organizacyjnym jak Krystyna. A jednak robiła to znakomicie. Jak Jej się to udawało? Czy działała instynktownie, czy z pełną świadomością, że odpowiada za przetrwanie powierzonej sobie grupy? Dlaczego cieszyła się takim autorytetem? Może dlatego, że siebie nigdy nie oszczędzała. Brała udział we wszystkich pracach. Szanowałyśmy Ją i lubiłyśmy ogromnie za Jej postawę, koleżeńskość i poczucie humoru.

Umiała z tych zebranych z różnych oddziałów dziewcząt stworzyć grupę osób zaprzyjaźnionych, bliskich sobie. Atmosfera w naszym baraku była naprawdę wyjątkowa. Krystyna umiała łagodzić konflikty, które czasem pojawiały się, a wynikały głównie z trudnych warunków obozowych. Sprowadzała te nieporozumienia do właściwych rozmiarów z właściwym sobie poczuciem humoru.

Po uwolnieniu naszego obozu przez Dywizję Pancerną gen. Maczka część z nas skierowano do służby w Polskich Siłach Lotniczych w Anglii. Odbyłyśmy odpowiednie przeszkolenie w obozie rekrutkim w Wilmslow, a następnie zostałyśmy przydzielone do pracy w poszczególnych stacjach RAF-u i do dowództwa Polskich Sił Powietrznych w Londynie. Krystyna została skierowana do dowództwa stacji RAF w Stanmore, której dowódcą był płk pilot Bajan.

Repatriowała się do kraju w 1947 r. Po powrocie do Polski ukończyła studia na SGPiS i pracowała aż do emerytury w Państwowych Wydawnictwach Naukowych. W tych latach skupiła wokół siebie grupę koleżanek, z którymi zaprzyjaźniła się w czasie pobytu w obozie i służby wojskowej w Anglii. Była niezwykle wiernym przyjacielem. Człowiekiem, na którego można było liczyć w każdej sytuacji, któremu zawsze można było zaufać w najbardziej osobistej sprawie. Zjawiała się spontanicznie w sytuacjach dramatycznych dla wielu z nas i po prostu była, stanowiąc oparcie – z czego chyba nie zdawała sobie sprawy.

Była niezwykle lojalna i uczciwa. Potrafiła wiele wybaczyć, ale nie znosiła kręactwa, obłudy – wtedy reagowała ostro. Na naszych koleżeńskich spotkaniach, które zresztą często urządzała u siebie w domu, zabawiała nas nieraz takimi opowiadaniem, że po prostu zaśmiewałyśmy się do łez. A w dyskusjach, które prowadziłyśmy, celowała w błyskawicznych ripostach.

Krystyna od dawna chorowała, ale miała do swego zdrowia niezwykły dystans. Zdarzało się, że po bardzo przykrych, bolesnych zabiegach przychodziła na nasze spotkanie pełna wery i humoru. Ciężko było jej, ale nie straciła nigdy nadziei i optymizmu. Ciężko było jej, ale nie straciła nigdy nadziei i optymizmu.



GENERAX

VIII 198 A. Rg
opt. ust. w

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

MEMORIAŁ
Generał Marii Wittek





GIERYŚLEWSKA Krystyna
zam. Bezusłty

1301/451

GIERYZEWKA Krytyna

